



Nr 111.

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fen.
z odnośzeniem do domu 1 m. 26 fen.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 15 maja 1887.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.
KROPIŚMA się nie zwracają.

Rok 5.

REDAKCJA „Wielkopolanina“: Wodna ul. nr. 22. — **EKSPEDYCJA:** Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocińskiego.

Nakład codzienny 7600 egzemplarzy.

Maryan Langiewicz.

dyktator przez czas krótki w pierwszych czasach powstania z r. 1863, umarł w środę d. 11 bm. w Carogrodzie, stolicy tureckiej, jak z Wiednia telegrafowano do redakcji „Berliner Tageblatt“.

Niepojęte wykluczenie.

Żyje w Poznaniu robotnik Nogajewski z żoną z domu Piechocka, oboje z rodu i krwi Polacy. Małżeństwo to ma pięcioro dzieci, które chodzą do szkół tutajszych. Z początkiem bieżącego roku szkolnego wykluczono wszystkie te dzieci z lekcji języka polskiego i wykładu religii w języku rodzinnym. „Dziennik Poznański“ zaręcza, że rodzice nie umieją po niemiecku, rozmawiają ze sobą i z dziećmi tylko po polsku, i że ani oni, ani dzieci nie chodzą na nabożeństwa do kościoła pofranciszkańskiego. Panowie rektorowie nie uwzględnił ich podań i próśb o cofnięcie rozporządzenia; ciekawość, jaki skutek weźmie ich odniesienie się do władz wyższych. — Dotychczas przydzielano do oddziałów niemieckich tylko dzieci takich rodziców, których nazwiska miały brzmienie niemieckie, albo których ojciec lub matka umieli po niemiecku lub chodzili na nabożeństwo do Franciszkanów. Czyżby się od dzieci pana Nogajewskiego miała rozpocząć nowa zmiana postępowania z biedną diatwą naszą? Cały ten wypadek jest nam niezrozumiały; nie pozostaje przeto nic innego, jak czekać na dalszy jego przebieg.

Kolonizacya.

„Posener Ztg.“ z dnia 13 maja ogłasza, że komisya kolonizacyjna w ostatnim czasie wyteżyła wszystkie swe usiłowania do nabycia jak największej ilości gospodarstw włościańskich. Chodzi jej mianowicie o zakupno takich gospodarstw w powiecie Gnieźnieńskim, i już rozpoczęła odnoszące się do tego zakupu układy. Czekamy na sprawdzenie tej wiadomości, nie mogąc zataić bolesnego wrażenia, jakiego na nas wywarło jej potwierdzenie.

Trwoga Górnoślązaków.

Gdzie biedakom szukać zarobku?

Górnik, któremu nie jedną już zawdzięcza my wiadomość, zamieszczaną w „Wielkopolaninie“, tak nam przedstawia trwogi i troski górnośląskiego ludu.

„Bogucice, d. 8 maja 1887.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Kochana redakcyo!

W ostatniej mojej korespondencji z dnia 5 grudnia 1886 r. pisałem o lichym zarobku i

o biednym życiu tutajszej ludności w kopalniach, hutach i werkach (fryszerkach?), i o smutnych na przyszłość widokach. Niestety dziś przychodzi mi tylko potwierdzić, co wówczas wyraziłem.

Huty i werki bronią się jeszcze jako tako biedzie, lecz w kopalniach węgla łamią sobie głowy, gdzie się podziąć z węglem. Z kopalni, w której ja pracuję, wychodziło dawniej jedenaście set beczek dziesięciocentnarowych miesięcznie; w tym miesiącu zaś wyszło tylko dziewięć set beczek.

Na dobitkę jeszcze często robią nam święto. Jest tu kopalni jakby nasiał, a wszystkie urządzenia na wielkie rozmiary; wydają one dziennie, licząc po dwanaście godzin pracy, od 10 do 30 tysięcy centnarów węgla. Niepodobniestwem jest, żeby ludzie po świecie wszystko spalić nadążyli na swoją potrzebę, mówię w Niemczech, gdyż po innych krajach go nie potrzebują, bo teraz wszystkie niemal kraje mają swoje kopalnie, jak węgla (albo palą drzewem), tak i kruszców rozmaitych.

Prawda, że Pan Bóg radzi o swej czeladzi, ale po ludzku prostym rozumem obejrzawszy się po świecie i spoglądając w przyszłość, nie widać jeno cmy coraz większą i biedę. Nędza, co rok dalej, to twardsza, tak iż jej na ostatku ani siekierą uciąć nie będzie można.

Tak samo ma się z wychodźstwem w głąb Niemiec, a szczególnie do Saksonii. Tego zastawić nikt nie potrafi, ponieważ powiaty, z których ludność ciągnie rok rocznie w tamte strony, jest jakby nadzbytnią, bo chociaż ich kilkadziesiąt tysięcy co wiosnę wyniesie się ze swoich gniazd rodzinnych, to jednak te gniazda są pomimo ich nieobecność w porządku. Pola obsiane i obsadzone, i nie znać wcale, żeby kogo brakło. Jeżeli mi nie wiara, proszę się przekonać, albo zapytać innych, od Koźła, Głogówka lub Opoli.

Już nieraz rozmyślałem nad tem, czemu to nasza polska wiara koniecznie jakby zmuszona była szukać zarobku tylko w Niemczech? i czyby gdzie do słowiańskich krajów nie można otworzyć drogi do zarabkowania? Dotychczas są to kraje jakby deskami zabite dla nas! Choćby ku samemu Konstantynopolowi, możeby zawdy lepiej było dla nas, niż do Niemiec. Czy już i w Słowiańskich krajach ludności zbyt mnogo? Na przykład w Czechach, na Węgrzech, w Bośni, Hercegowinie itd.?

Proszę kochanego „Wielkopolanina“ i wszystkich rodaków i polskie pisma, i każdego, komu chodzi o dobrobyt i zbawienie ubogiego ludu polskiego, żeby nam dano łaskawe słówko w tym względzie i radę, gdzie my się co wiosnę obrócić mamy po jaki taki zarobek. Czy można się obrócić w kraje słowiańskie?

W dodatku proszę „Wielkopolanina“ pisać jak najwięcej dla prostego ludu, czyli dla klasy pracującej, bo taki, co ma 100 morgów pola, lub też zarobku dziennego 3 do 4 marek, powinien czytać droższe pisma. Jeżeli się mojej

wskazówki trzymać będziecie, to śmiało ręczyć wam mogę, że od dwunastu tysięcy prenumeratę odbierać będziecie.

A jakoż o tej Jadwidze? To ci to był koniec bez dokończenia. Jakoż tam było u furtki? Złapali go? Uniżony górnik

Franciszek Nowak.

Dziękując serdecznie za wskazówkę, jak i dla kogo głównie pisać mamy, żalujemy bardzo, że w tej chwili nie możemy należycie odwdziżyć się dobrą i dokładną odpowiedzią na pytanie; dokąd byłoby najkorzystniej obrócić się na wędrowkę po zarobek ludowi górnośląskiemu, skoro już przepełnione są kraje niemieckie robotnikami przybyszem z naszych stron, jak to nie poraż pierwszy powiada Franciszek Nowak, i skoro przez to dobry dorobek ustaje już i w Niemczech dla naszych.

Czyby lepszy był dorobek w słowiańskich krajach? — jak myśli nasz górnik — tego na przedce rozstrzygać nie chcemy, raczej nie możemy, nie znając stosunków roboczych w tamtych krajach. Ale ogłaszamy pytanie Nowaka wyrażone pono w imieniu wielu rodaków, a zwrócone „do redakcyi pism polskich, do rodaków, dbających o dobrobyt, o ulgę w troskach biednego ludu“ — a miejmy nadzieję, że która pierwsza redakcyja, życzliwa ludowi górnośląskiemu, przeczyta pytania te i prośby, powtórzy pytanie w swem piśmie, a bez wątpienia znajdą się prędko ludzie świadomi rzeczy, i pospieszą z pożądanymi dla braci naszych wskazówkami.

Ucieszymy się bardzo, jeżeli wkrótce w „Wielkopolaninie“ będziemy mogli donieść czytelnikom kochanym na Górnoślązku: tam a tam otwierają się dla Was widoki dobrego zarobku. Oby to było w kraju słowiańskim, jeżeli już być nie może dla każdego w jego rodzinnym zakątku.

NB. W końcu dodajemy, że to nam bardzo miło, iż nasz korespondent i czytelnik tak się ciekawie dopytuje o dalsze losy królowy Jadwigi, która główną osobą ostatniej naszej powieści. Nie możemy przyznać, że był koniec powieści bez zakończenia. Wszakże Jadwiga zrobiła ofiarę z uczuć najgorętszych, i oddała rękę Jagielle dla dobra kraju i kościoła. Było także w powieści, że Wilhelma nie złapali u furtki — lecz że się nieco później wyniósł niespyszna. — Może się naszemu korespondentowi lepiej wyda następna powieść: „Krew Królewska za wiarę i ojczyznę.“

Wiadomości polityczne.

Berlin, 13 maja. W pruskiej izbie deputowanych wczoraj toczyły się obrady nad wnioskiem, dotyczącym zmiany prawa o ustanawianiu podatków w bezpośrednich, jak np. klasycznego, procederowego itp.

Wnioskodawca, poseł Rauchhaupt, dowodził, że przez zaprowadzenie podatków po-

średnich, jako to akcyzy od mięsa i mlewa, tudzież przez nowo zamierzony podatek od spirytusu i cukru, najbardziej będzie obciążoną ludność uboższa.

Dla tego znacznie podwyższony powinien być podatek dochodowy, tak iżby kapitaliści, żyjący z procentów, daleko wyższemu ulegali opodatkowaniu.

W tym celu, zdaniem mówcy, należy przy ustanawianiu sumy podatkowej, jaką kapitalista ma płacić od swego dochodu, zaprowadzić rodzaj przymusowej taksy, aby dochód ten można oznaczyć dokładnie.

Rząd wprawdzie jest przeciwko temu, trzymając się zasady, że nie godzi się władzom rządowym wglądać w stosunki prywatne osób, pociąganych do podatku dochodowego, ale dotychczasowe doświadczenie nauczyło wszystkich, że nie zawsze odpowiada podatek, ustanowiony przez odnośną komisję, dochodowi rzeczywistemu osoby opodatkowanej.

Jeszcze poseł Rauchhaupt nie skończył był uzasadniać swój wniosek, a już do łaski marszałkowskiej wniesiono drugi, aby nad tamtym przejść do porządku dziennego.

Mimo to jednak dyskusja nad tą sprawą toczyła się dalej przez jakie 2 godziny, ale koniec końcem izba uchwaliła ostatecznie przejść nad nią do porządku dziennego, czyli innymi słowy odrzucić wniosek ze względu, iż rząd sam prawdopodobnie pomyśli o tem, aby podatek dochodowy rozkładany był na opodatkowanych wedle słuszności.

Parlament niemiecki na wczorajszym swym posiedzeniu obradował nad zmianą prawa proceduralnego.

Jeden z posłów, kominiarz Metzner, wykazywał, że przedłożony parlamentowi projekt do prawa dalekim jest bardzo od zadowolenia życzeń rzemieślników, bo całą jego zasługą ma być, że odtąd cechy mogą pociągać do składek na opędzenie swych potrzeb nawet tych pracodawców, co nie należą do cechu, chociaż zajmują się tem samem rzemiosłem.

„Takimi drobnymi środkami — mówił szanowny poseł dalej — rząd nie przyjdzie w pomoc upadającemu rękodzielnictwu i dla tego rzemieślnicy nie przestaną domagać się aby wolność proceduralną została zupełnie zniesioną. Zresztą ci, co zajmują się rzemiosłem jako właściwym swym procederem, wedle zasady: nie wart talara, kto nie szanuje szeląga, gotowi są wprawdzie chwilowo przyjąć projekt niniejszy, ale tylko w tem przekonaniu, że na tem nie będzie koniec, i że sprawa cechów zakończy się wedle życzeń procederzystów“.

Przeciwko poprzedniemu mówcy wystąpił inny poseł i starał się dowodzić, że cechy to zażytek dawnych czasów, i że obecnie mało jest skłonności do ich zawiązywania. Dla tego nie

podoba mu się ten projekt, ponieważ zmierza ostatecznie do przymusu cechowego.

Na te wywody komisarz rządowy oświadczył, iż szanowny mówca co do tego jest w błędzie, bo rząd przez projekt przedłożony pragnie przyjąć w pomoc rzemiosło, które widocznie upada coraz bardziej.

W dalszem swem przemówieniu komisarz rządowy jednakże odjął rzemieślnikom nadzieję, żeby wolność proceduralną kiedykolwiek całkiem została zniesioną, oświadczaając, iż rząd mimo swą chęć popierania rzemiosła nie pójdzie w swych rozporządzeniach odnośnych tak daleko, jak tego domaga się poseł Metzner.

Rozprawy nad tym projektem toczyły się jeszcze dość długo i na tem się skończyło, że projekt ten odesłano do rozpatrzenia komisji proceduralowej.

Rada Rzeszy niemieckiej otrzymała wczoraj nowy projekt, dotyczący opodatkowania cukru.

Dochód ze zamierzonego tego podatku oblicza rząd na 50 mil. mr., a prawo nowe ma być obowiązującym od 1 sierpnia r. 1888. Rada Rzeszy projekt ten przekazała do poprzedniego zbadania komisjom wydziałowym, które zapewne uporają się z nim w krótkim czasie, ponieważ co do rzeczy samej pomiędzy pojedynczymi rządami już dawno nastąpiło było porozumienie.

Skutkiem tego sprawa opodatkowania cukru przyjdzie pod obrady parlamentu pełnego prawdopodobnie z początkiem przyszłego tygodnia.

Zamknięcia sejmiku pruskiego lada dzień spodziewać się można, chyba że izba panów, w tych projektach do praw, które przeszły już obrady izby deputowanych, porobi ważniejsze zmiany, tak iżby znów ta izba musiała nad niemi obradować powtórnie.

W sprawie obsadzenia biskupstwa wrocławskiego dowiaduje się „Magdeburger Ztg.“, że obecnie kandydatem rządowym na tę stolicę biskupią jest wrocławski kanonik X. Sockel, który podobno tak u rządu, jak i u dworu berlińskiego jest osobą mile widzianą.

W Wiedniu jeszcze wczoraj powtarzały się nieporządki, jakie wywoływali niektórzy akademicy, by okazać swą niechęć wspomnianemu wczoraj profesorowi Maassen'owi. Rzecz doszła tak daleko, iż senat uniwersytetu wiedeńskiego zawiesił wszelkie wykłady we wydziale prawniczym, do którego należy ów profesor.

Tymczasem donosi telegraf, że wszystko narazie wchodzi na dobrą drogę. Bo po uwieszeniu przez policję najgłośniejszych krzykaczy do senatu udała się deputacja rozsądniejszych akademików z oświadczeniem, że sami akademicy czuwać będą nad tem, aby porządek już nadal nie był zakłócany.

I ten, który tu na ziemi po Bogu matkę swą najczulej i najgoręcej kochał, usiłował jeszcze w ostatniej chwili dać dowód tej troskliwości swojej o jej zdrowie. Pragnąc bowiem oszczędzić jej wpatrywanie się w ostateczne pasowanie się z tem życiem ziemskim, rzekł do niej: „Ja będę spał. Niech mama śpi z Bogiem. Dobranoc.“ To były ostatnie jego słowa. I zasnął na wieki po trzygodzinnem konaniu w samo południe dnia 8 kwietnia w Wielki Piątek; a zasnął wielbiciel i naśladowca świętego Stanisława Kostki, mając lat 17 i dziewięć miesięcy, kiedy Patron jego z św. Bierzmowaniu miał lat 17 i dziesięć miesięcy, gdy świat ten żegnał. I czyż nie wypada nam wśród takich okoliczności zawołać z Apostołem narodów: „O głębokości bogactw, mądrości i wiadomości Bożej! jako są nieogarnione sądy jego i niedościgłe drogi jego“.

Niedościgłe są zaiste drogi Pańskie dla ograniczonego rozumu ludzkiego. Zdawało się wszystkim zbliżka i zdalekaującym s. p. Zygmuntowi, iż Opatrzność Boska wyposażyła go tylu pięknymi przymiotami serca i umysłu, ażeby w długie lata przykładem swoim podnosił upadających, wspierał słabych, budził zasypiających, wlewał nowe życie w wątpiających, a małodusznych krzepił silną wiarą i gorącą miłością swoją. Inaczej przecież rozporządził Bóg w niezbadanych wyrokach swoich. Zabrał go w najpiękniejszym rozkwicie jego cnót i talentów może dla tego, żeby nam przypominał słowa Psalmisty: „Błogosławiony mąż, którego nadzieja jest w imię Pańskie, a nie ogląda się na marność i na

Paryż, 12 maja. Z powodu, że gazety, niemieckie, a na ich czele gazety półrządowe, rozpisywały się o tem, jakoby melinit, nowa materya wybuchowa, wynaleziona przez pewnego Francuza, poddany był pod rozbiór chemiczny przez jakiegoś uczonego Niemca i okazać się miał nie do użycia, ogłaszają gazety francuskie następujące pismo, jak się zdaje, pochodzące od kół rządowych. „Berlińska „Nordd. Allgemeine Ztg.“, a za nią inne gazety niemieckie zamieściły niedawno artykuł, w którym powiedziano, że chemik niemiecki Scheibler robił z melinitem rozmaite próby i przekonał się, iż materya ta z czasem traci swą siłę wybuchową, ponieważ użyta do niej bawelna strzelnicza zamienia się w cukier. Nie myślimy wcale zaprzeczać temu, co pisze p. Scheibler o swych próbach, ale z tego przekonujemy się najdowodniej, że materya, którą on się zajmował, poddając ją rozbiorowi chemicznemu, nie jest rzeczywistym melinitem, jakiego używa artylerya francuska do prób, odbywających się właśnie na pewnej wyspie niedaleko miasta Tulonu.“

Prezes ministerstwa francuskiego dotrzymał słowa i stawił się wczoraj na posiedzeniu komisji budżetowej, by z nią wspólnie naradzić się nad możliwymi oszczędnościami we wydatkach państwowych.

Wypowiedziawszy swe zdanie w tym względzie i wymieniwszy wszelkie oszczędności, jakie mniema, że przeprowadzić się dadzą bez wielkiego nadwyrężenia istotnego dobra kraju, opuścił zgromadzonych wraz z ministrem skarbu.

Po ich odejściu komisya budżetowa znaczną większością głosów powzięła uchwałę tej treści, że oszczędności we wydatkach, proponowane przez prezesa ministrów, jako też przez ministra skarbu, uważa za niewystarczające celem sprowadzenia równowagi między państwowym przychodem a rozchodem i dla tego należy zawezwać rząd, aby pomyślał o innych jeszcze oszczędnościach.

Uchwała ta wygląda w najwyższym stopniu na to, jakoby komisya budżetowa nie miała wcale zaufania do obecnego rządu. Gdy wiadomość o tej uchwale doszła ministrów, postanowili oni odczekać, co na to powie sama izba deputowanych. A jeżeli i ona zgodzi się na to samo, co uchwała komisji budżetowej, całemu ministerstwu francuskiemu nie innego nie pozostanie do wyboru, jak podać się do dymisji.

Jakkolwiek bądź, w każdym razie rzecz ta nader doniosłego jest znaczenia i rozstrzygnąć się musi już w dniach najbliższych.

Zarząd Towarzystwa obrony prawnej

uprasza szanownych członków towarzystwa o spieszne nadesłanie zaległych składek na ręce Wielmożnego Ludwika Grae'ego w Berlinie, Charlottenstrasse Nr. 72.

Palec Boży dla młodzieży.

(Dokończenie.)

Po udzieleniu Wiatyki Ciała i Krwi Pańskiej zatrzymał się spowiednik aż do późnego wieczora w Jaworowie, ponieważ chory raz po raz do siebie go wzywał, prosząc o wyjaśnienie tej i owej wątpliwości. Wszystkich zdziwiło to nadspodziewane przybycie sił choremu, to niepojęte rozbudzenie władz fizycznych i umysłowych, ta nadzwyczajna bystrość, jasność i pamięć, jaką objawiał w tych rozmowach blisko pięć godzin trwających z małemi przerwami. Wszyscy budowali się serdeczną pobożnością tego młodzieniaszka, i wysławiali moc Boga w tak słabem narzędziu szczególniejszej łaski miłosierdzia narzędu.

Przepowiedziane matce szczęście swoje odziedziczył rzeczywiście w samo południe dnia następnego. O godzinie dziewiątej przed obiadem rozpoczęło się we Wielki Piątek właściwe konanie jego, a skończyło się wśród niewymownych boleści o godzinie dwunastej. Do ostatniej chwili zachował zupełną przytomność. Kolejno wyciągał ręce do otaczających go osób, a żegnając się z nimi, ścisnął każdemu rękę ostatniem wysileniem swoim. W drugim pokoju klęczała służba dworska, tłumiąc łzy i łkanie nad konającym a tak gorąco ukochanym paniczkiem swoim. Spostregłszy ich przez otwarte drzwi z łóża swego, zwrócił oczy swoje ku nim, i słabym już bardzo głosem wyrzekł dwukrotnie: „niech darują! niech darują!“

szaleństwa cmylne... Nie ufajcie w książkach, w syniech człowieczych, w których nie masz zbawienia... Błogosławiony, którego Bóg Jakoba pomocnikiem: nadzieja jego w Panu Bogu jego, który stworzył niebo i ziemię, morze i wszystko co w nich jest.“ Zabrał go w samej wiosnie życia, gdy w niewinnem sercu jego poczęły się rozwijać przesłiczne kwiateczki wyższej doskonałości chrześcijańskiej, i rajska wonia swoją krzepiły wszystkich otaczających go. Zabrał go może też dla tego, ażeby czysta dusza jego błotem świata zepsutego zbrzydzana nie została. Zabrał go w tym czasie, kiedy dla nieba już dojrzał, jak to pisze Mędrzec Pański: „Starość bowiem pocziwa jest niedługowieczna, ani liczba lat porachowana: ale sędziwością jest roztropność człowiecza, a wiek starości żywot niepokalany. Podobając się Bogu, stał się umiłowany, i żyjąc między grzesznikami, przeniesion jest. Pechwycon jest, aby złość nie odmieniła umysłu jego, albo obłudność nie oszukała duszy jego. Stawszy się za krótki czas doskonałym, przeżył czasów wiele. Podobała się bowiem Bogu dusza jego: dla tego pokwapił się wywieść go z pośród nieprawości“.

Jeżeli zaś nam wszystkim Pan Bóg w s. p. Zygmuncie wzniosły dał przykład cnotliwego życia i szczęśliwej śmierci: to głównie dla naszej młodzieży jest on wybitną wskazówką, jaką drogą postępować mają wśród tylu manowców, bezdennych przepaści, bagnisk i trzęsawisk, by uniknąć doczesnej i wiecznej zagłady. Jesteś mło-

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 14 maja

* **Teatr.** Mieszkańcy Poznania! Jeżeli wczoraj wieczorem szukałeś rozrywki po za domem, omijając salę hotelu saskiego — to żałuj niewymownie! Już sam wybór rzeczy był doskonały: dwie jednoaktówki, na scenie naszej nieznane a dowcipne, wesołe, wysmienite; kilka deklamacji bardzo pięknych, jedna z nich („Mucha“) arcyhumorystyczna — a tak umiejętnie dobraną całość wystaw sobie, czytelniku łaskawy, przedstawioną przez takich, jak pani Zapolska i pan Stanisław Trapszo artystów!

Nie dziw, że w zapełnionej do końca sali brzmiała na przemiany bezustannie śmiechy i oklaski.

Jutro niedziela — każdy z nas więcej ma czasu do rozrywki i więcej do zabawy pociągu, niż w dzień powszedni. Komedijki będą też same, lecz inne znów deklamacje. Jesteśmy przekonani, że zachęcenie nie tyle przez pisma, ile przez osoby, które wczoraj zabawiły się tak znakomicie, jutro setki pospieszają na salę saską. Radzimy wczas postarać się o bilety, bo sala nie cały teatr piętrowy!

* **Składki.** Na czytelnie ludowe: Pan Skrobyszynski, tapicer z Poznania, dwa pudełka czubków od cygar. Z Modlińca dwa pudełka czubków od cygar i 4000 znaczków pocztowych.

Na koronację obrazu Matki Boskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej: S. N. z Ostrowa 1 mr. i Stanisław Olszewski z Śremu 1 mr.

* **Dwa procesa.** Dnia 13 b. m. stanął przed izbą karną poznańskiego sądu ziemianńskiego odpowiedzialny redaktor „Dziennika Poznańskiego“ pan Wincenty Bolewski, oskarżony o obrazę ministerstwa w artykule tegoż pisma, mówiącym o memoryale kolonizacyjnym (w nr. 24 z d. 30 stycznia). „Dziennik“ omawiał sprawozdanie komisji kolonizacyjnej i uwagi zwrócone przeciw komisji u znalo ministerstwo za obrazę swojej godności. Obrażony skazanym został na dwa miesiące więzienia.

Druga sprawa miała się toczyć przeciw odsiadującemu więzienie od 1 stycznia rb. p. Józefowi Chociszewskiemu za wydany przez niego „Skarbczyk“. Tymczasem obrońca obrażanego pan Dziembowski nie odebrał poprzednio akt do przejrzenia, i zobaczył dopiero w niniejszym sądzie uznawszy, iż to zapomnienie wczesnego przesłania akt rzecznikowi byłoby wyrażnem ograniczeniem obrony, odłożył termin na czas późniejszy.

* **Zwyczajne zebranie** poznańskiego Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 16 b. m. o godzinie 8 1/2 wieczorem w lokalu p. Knolla przy Wrocławskiej ulicy. Na porządku dziennym odczyt. Szan. członków uprasza się o liczny udział. Zarząd.

* **Roboty około posagu** Najświętszej Maryi Panny na placu katedralnym już są pokończone. Podstawa jest opatrzoną żelazniami sztachetami, po-

dzieniec wątłego zdrowia, przypatrzyć się sp. Zygmuntowi, który począwszy od czwartego roku życia swego, aż do samej śmierci stałego zdrowia nie miał, a przecież przykładal się pilnie do nauki, i za łaską Bożą prześcigał w zakładach naukowych najzdrowszych i najsilniejszych spółuczniów. Żalisz się na wykład przedmiotów naukowych w obcym tobie języku. Sp. Zygmunt znajdował się w tem samem położeniu. Ani jeden z jego nauczycieli, nawet ani jeden z jego kolegów szkolnych nie znał ojczystego języka jego: a oto zakończył swoje nauki gimnazjalne jako prymus, jako najpierwszy w tej klasie, którą przed śmiercią opuścił. Tłumaczysz różne przewinienia, zdróżności i zboczenia swoje obyczajowe panującem zepsuciem pomiędzy społecznymi i młodzieżą dzisiejszą. Sp. Zygmunt nie żył pomiędzy aniołami, nie siedział na ławie szkolnej pomiędzy samymi świętymi, nie mieszkał z kolegami wypróbowanej cnoty i pobożności, ale statecznością, żywą wiarą i mądrością chrześcijańską zniewalał nawet lekkomyślnych spółuczniów do szanowania jego zasad religijnych. Tego wszystkiego zaś nie kupisz za pieniądze, nie nabędziesz z książkami, nie znajdziesz na ulicy, lecz zaczerpnąć jedynie możesz z tego źródła, który rzekł o sobie: „Jam jest droga i prawda i żywot. Żaden nie przychodzi do Ojca, jedno przez mię.“ Rozniecaj w sercu swoim coraz to gorętszą miłość do Najśladszego Serca Jezusowego; przystępuj często do świętych Sakramentów; rozczytuj się chętnie w żywotach Świętych, a „z świętym będziesz święty“.

KONIEC

wleczonemi pokostem, chroniącym je od rdzy i zabezpieczającymi granit od uszkodzenia. Wąska przestrzeń między stopniami a sztachetami jest wyłożoną różnobarwnymi kamykami, tworzącymi gustowny deseń. Z nastaniem pory kwiatów poczęli pobożni rzucać wieńce na postument, na którym wznosi się słup ze statua Bogarodzicy. Niejeden atoli z przechodniów nie może zataić zdziwienia, czemu oblicze Świętej Rodzicielki nie jest zwrócone ku miastu, lecz ku katedrze, z którą przecież nie ma wspólnego, tak, że jest tylko widnem dla przybywających do miasta, a nie dla idących do katedry. Uchybienie to trudno, a może i niepodobna teraz uchylić.

* **Szyby** w zniszczonych przez żołnierzy domach Bräuera i Miśkiewicza na Śródcie już są wprawione. Zewnętrzna strona murów, pootłukiwanych i nadwergzonych przez wdzieranie się oknami do izb rozhukanych żołnierzy już jest wapnem zatynkowana. Białe place jednak jaskrawo odbijają od barwy, któremi rzeczono domy są pomalowane. „Posener Ztg.“ pisze, że celem uniknienia na przyszłość podobnych burd i wybrków na Śródcie wydano surowy nakaz kwatrującym na forcie reformackim żołnierzom batalionu fizylierskiego 47 pułku, aby odtąd nie wychodzili z koszar począwszy od godziny 8 wieczornej. Zakaz ten ma podobno i cel zapobieżenia starciom pomiędzy idącymi samopas żołnierzami a robotnikami polskimi. W środę wieczorem chodziły dwa patrole po Śródcie aż do godziny 10, przestrzegając porządku. — Obiegają prócz tego pogłoski, że wytoczono ścisłe śledztwo w tej sprawie, a niektórzy zaręczają, że widzieli gromady żołnierzy, które prowadzono we wtorek na policję na przesłuchy.

* **Na zgromadzeniu**, jakie się w czwartek odbyło w celu obru delegatów do ziemstwa kredytowego z powiatów poznańskiego, śremskiego i obornickiego, obrano dwóch Niemców, pp. Günthra i Luthera. Polaków brakło podobno przeszło 20 głosów do większości. — W siódmym okręgu wyborczym (obejmującym powiaty bydgoski, wyrzycki, szubiński, mogilnicki, inowrocławski i strzebiński) wybrano właścicieli dóbr pp. Ponikiewskiego z Chraplewa i Skrzydlewskiego z Wojcina.

* **Robotnicy** poznańskich fabryk cygar zeszli się w środę wieczorem w tunelu wiedeńskim (na ulicy Wiedeńskiej) na naradę; ale narada ta wzięła obrót tak zgłębliwy i burzliwy, że przewodniczący zgromadzenie rozpuścił.

* **Bezczelność.** Chłystek trzynastoletni wydarł dnia 11 b. m. wysiadającej z tramwaju damie zawiniątko, jakie w ręku miała, domagając się, aby mu je pozwoliła zanieść za sobą do domu. Gdy się owa pani do jego życzenia nie przychyliła, a obecni tej scenie współpassażerowie chcieli mu paczkę odebrać, poczęli ich kasać i mijać się jak szalony. Nadszedł jakiś robotnik, który oświadczył chęć oddania łobuza konstablerowi na ulicy Szerokiej. Przy tej sposobności winowajca zemknął, ale go niebawem dopędzono i przytrzymano.

* **Do lazaretu miejskiego** odstawiono w środę robotnika, który, dnia poprzedniego wypuszczony z zakładu wieczorem o godz. 7, w swem na podwórzu Barlebensa położonem mieszkaniu popadł w furę i mijał się jak szalony.

* **Donoszą nam z Gniezna**, że zamierzają się podać do dymisji: p. landrat Nollau z powodu choroby i p. nadburmistrz Machatius. Syn pana Machatiusa, referendaryusz przy rejencji szczecińskiej, złoży wkrótce egzamin na asesora i ma widoki otrzymania posady ojca. Pan Machatius ojciec zakupił położoną przy ulicy Bydgoskiej posiadłość, należącą dawniej do Szlarbauma.

* **Instalacja X. J. Szenica** na probostwo w Wysoce odbyła się w zeszłą niedzielę. Wprowadził go na nową posadę X. dziekan Samberger w towarzystwie ośmiu księży okolicznych. Po nabożeństwie przyjmował nowy X. proboszcz kolegów i obywatelstwo przybyłe na uroczystość obiadem.

* **W powiecie obornickim** jest 13 urzędów stanu cywilnego. Zameldowano do nich w roku zeszłym 1390 przypadków śmierci (pomiędzy temi 70 dzieci, które nieżywe przyszły na świat), 2082 nowonarodzonych, 385 ślubów. W roku zaprzyszłym zaś szło ślubów 382, przypadków śmierci 1632 (pomiędzy temi 80 dzieci, które się porodziły nieżywe) i 2077 nowonarodzonych.

* **Wystawa opasów w Berlinie.** Donoszą nam: „Pospieszam donieść szanownej Redakcji o sprawozdaniu z tegorocznej wystawy opasów, prosząc o umieszczenie tegoż w wiadomościach potocznych w dzisiejszym numerze: Z Berlina. Wystawa tegoroczna była opasowego, odbywająca się tutaj wczoraj i dzisiaj, liczniej jak lat ostatnich reprezentowana była przez właścicieli polskich, a z rezultatów, które ciż osiągnęli, zadowolnieni być możemy. I tak: Z

dominium Dzierżnicy wystawiono sześć sztuk, które wszystkie premiowane zostały. Będlewo reprezentowane było pięcioma opasami i odebrało trzy premie. Samostrzel z wystawionych siedmiu sztuk, trzy premie. Turwia cztery sztuki, dwie premie. Wreszcie Głuchowo, Niechanów, Źmachowo i Twardów po jednej premii.“

* **Wystawa koni** i bydła właścicieli mniejszych gospodarstw odbędzie się d. 24 b. m. w Inowrocławiu, a nazajutrz d. 25 w Kruświcy.

* **Przed rokiem** toczył się w Berlinie proces przeciw Mahlowi, należącemu do tajnej policyi berlińskiej. W jego sprawie dopuścili się socjaliści polscy, stolarze Witkowski i Merkowski, jako świadkowie krzywoprzysięstwa, które im teraz udowodniono. Oba winowajców skazano na rok więzienia w domu karnym.

* **Siostra komisarza policyi Schnaebelęgo**, którego aresztowanie przed niejakim czasem tyle narobiło wrzawy, a nawet wzniciło obawę o wojnę, przebywa w Warszawie jako żona kupca, czynnego w jednej z winiarni. Matka Schnaebelęgo była podobno Polką, żoną tkacza z Gostynina.

* **Wyrzuty sumienia.** W Wesołem (pod Wałczem w Prusach Zachodnich) mieszkał leśniczy Szliefert, który zastrzelony został dnia 19 marca 1883. Przypuszczano powszechnie, że go kłusownicy zabili, na których miał zawsze baczne oko. Tymczasem zgłasza się przed tygodniem do wójta w Binowie elew leśny Milke, rodem z Wałcza, i zeznaje, że on jest mordercą. Utrzymywał on stosunki miłosne z córką zamordowanego i prosił Szlifiera o jej rękę, ale odpowiedź otrzymał odmowną. Pałając żądzą zemsty zaczął się w zagajeniu i z tyłu zastrzelił leśniczego. Nikt nie miał w podejrzeniu mordercy, który jeszcze niejaki czas zabawił w domu leśniczym, a potem wyprowadził się do Rosyi, skąd go dla braku legitymacji wydalonno. Dręczony wyrzutami sumienia nie mógł ich znieść dłużej i sam się oddał w ręce władzy. Milke liczy obecnie lat 28 i w więzieniu powtórzył pierwotne swe zeznanie.

* **Kalendarz.** Niedziela, 15 maja: Zofii męcz. Wschód słońca o godzinie 4 minut 7, zachód o godzinie 7 minut 46.

Poniedziałek, 16 go: Jana Nepomucena. Dni krzyżowe.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, 13 maja.

40 ⁰ / ₀ nowe listy zastawne poznańskie . . .	101,40	mr.
3 1/2 ⁰ / ₀ nowe listy zastawne poznańskie . . .	97,20	„
40 ⁰ / ₀ nowe listy rentowe poznańskie . . .	103,20	„
50 ⁰ / ₀ powiatowe obligacje	103,—	„
4 1/2 ⁰ / ₀ powiatowe obligacje	102,50	„
40 ⁰ / ₀ śląskie listy rentowe	103,20	„
Poznańskie akcyjne stowarz. sprytowe . . .	105,—	„
Poznański bank prowincjonalny	115,50	„
4 1/2 ⁰ / ₀ pruska pożyczka ukonsolidowana .	103,50	„
3 1/2 ⁰ / ₀ obligi długu państwa	99,80	„
Austriackie noty bankowe	160,—	„
Rosyjskie noty bankowe	180,40	„

Ceny targowe w Poznaniu. — Dnia 13 maja. (Sprawozdanie giełdowe).

T O W A R	Piękny	Średni	Posledni
(za 100 kilogramów)	M. S.	M. S.	M. S.
Pszenica	17 30	16 90	16 30
Żyto	12 20	12 —	— —
Jęczmień	11 80	10 30	9 50
Owies	10 50	10 —	9 50
Groch do gotowania	— —	— —	— —
Groch na paszę	— —	— —	— —
Kartofle	2 —	1 80	— —
Łubin żółty	10 50	9 50	— —
Łubin niebieski	7 50	7 —	— —

Piękniejsze gatunki płacono nad notowania.

(Urzędowe sprawozdanie targowe komisji targowej miasta Poznania.)

Z B O Ż A	T O W A R.	dobry	średni	posled	ceny przeciętne.
(za 100 kilogramów).		M. S.	M. S.	M. S.	M. S.
Pszenica { c. najwyższa	— —	— —	— —	— —	— —
c. najniższa	— —	— —	— —	— —	— —
Żyto { cena najwyższa	12 20	11 90	11 50	— —	11 77
cena najniższa	12 —	11 70	11 30	— —	— —
Jęczmień { c. najwyższa	— —	11 10	10 70	— —	10 68
c. najniższa	— —	10 90	10 —	— —	— —
Owies { cena najwyższa	11 60	10 90	10 40	— —	10 78
cena najniższa	11 20	10 60	10 —	— —	— —

Uwaga dla palących!

Kto pragnie palić dobre papierosy i wybrać dobre tytoń, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULCAN“ J. F. J. Komendzińskiego w Dreźnie, a zapewne się nie oszuka. Amatorzy i znawcy papierosów.

Dnia 12-go bm. zakończył żywot doczesny w 65 roku życia, nagle o godzinie 4-tj po południu śp.

PIOTR GŁOWIEŃKOWSKI.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 6-tj po południu z lazaretu miejskiego, o czym donosi stróżnik.

(4497)

żona, dzieci i wnuki.

Haasenstein & Vogler,

pierwsza i najstarsza ekspedycja anonsów

w Poznaniu: **Nathan L. Neufeld**, ulica Wilhelmowska nr. 16, narożnik ulicy św. Marcina, załatwiają po cenach oryginalnych bez wszelkich pobocznych kosztów:

Doniesienia familijne,
Ogłosz. kupna i sprzedaży,
Poszukiwania posad,

Dzierżawy,
Submisye,
Ogłoszenia wakansów

do wszystkich gazet całego świata.



Na porę wiosenną i latową polecamy w wielkim wyborze krajowe i zagraniczne materye na ubrania i paleoty. **Gotowe ubrania i paleoty** zawsze do wyboru, również ubrania dla chłopców, począwszy od 2-12 lat. Wieleb. Duchowieństwu zwracamy uwagę na dobre **rewerendy**. (3371)

A. KROMOLICKI i J. DOROŻAŁA
Nr. 66. Stary Rynek Nr. 66.

Interes zegarmistrzowski,

połączony z handlem złota i srebra po ś. p. mężu moim będę nadal prowadzić pod niezmienną firmą:

B. Dzierżawski.

Proszę tedy i na mnie przelać ś. p. mężowi mojemu udzielone zaufanie, a zadaniem moim będzie, mając dobre siły robocze, zaufanie pod każdym względem usprawiedliwić.

Z uszanowaniem

W. DZIERŻAWSKA.

ŚREM w maju 1887.

Pożyczki hipoteczne

na domy, oraz na grunta wiejskie załatwiane dyskretnie i szybko

Bertold Rinsch,
4488) ul. Półwiejska nr. 5.

Szanowną Publiczność miasta Poznania i okolicy mam zaszczyt niniejszem uwiadomić, że z dniem dzisiejszym przy ulicy **Szewskiej nr. 1** (narożnik Szerokiej ulicy) otworzyłem pod firmą:

H. Handke

Salon do golenia, fryzowania i strzyżenia włosów.

Polecając się łaskawym względem, staraniem moim będzie zadowolnić Szan. Publiczność pod każdym względem. (4499)

Z uszanowaniem

Hieronim Handke.

Dom męży mego **Piotra Michałskiego**, w Szczodrowie opuściłam jedynie wskutek niemoralnego obchodu z nią.

Długów zadnych kawalerskich za niego nadal płacić nie będę, i będę żądała zwrotu już zapłaconych. Mąż mój długów za mnie płacić nie potrzebuje, gdyż ich nie posiadam i żyję z mężem w rozłączeniu majątku. (4515)

T. Michalska

z domu **MURKOWSKA**.

Wyprzedaż

resztek z masy konkursowej **Eliasa Branda** wdowy oraz **przepysznej, świeżo tu nadesł. partii taśm perłowych, ozdób i koronek** (4526)

za bezcen.

H. SELKA,

ul. Dominikańska nr. 5, I piętro

Codziennie świeże stołowe **masło** funt 90-100 m., najlep. kuchenne 75-80 fen. poleca

S. OPIESZYŃSKI,
4522) Jezuicka ul. nr. 2.

Ser

prawdziwy holenderski w przed. gatunku poleca (4483)

J. N. Leitgeber.

Szanow. mieszkankom Śródk i wyższej części Chwaliszewa podaje się sposobność brania nauki **gry na fortepianie** przy **Tumie**, ul. Seminarjna 5. (4494)

Obe za muiowaną z kilku pokojami, zajazd, stajnia, podwórze, 4 morgi roli przy granicy jest do wydzierż. na 5 lat Roczna dzierżawa 600 mk. Reflektanci zechcą się zgłosić do biura (4514) **ZYBERT**, Poznań, Teatralna ul. 5.

Plaszcze

dla

pań, panienek i dzieci

zakłady, zarzutki itp. podług najnowszego kroju poleca w największym wyborze, po nadzwyczaj tanich cenach

Berlińska konfekcyja damska
Leopold Łask,

Rynek nr. 52 róg ul. Wodnej.

Nowości w materyach czarnych i kolorowych, tudzież w towarach jedwabnych, koronkach, perkalach, kretonach, nesslerach itd. (4378)

W środę wieczorem o godzinie 1/4 na 6-tj zasnął w Bogu nasz najukochanszy synek (4493)

JÓZIU

w 2-giej wiosnie życia swego. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę t. j. dnia 15. maja o godz. 5-tj po południu, o c. m. donoszą w smutku pogrążeni rodzice

Swornowscy,
Wodna ul. nr. 8.

Szan. Publiczności polecam



Harmoniki,

Skrzypce,

Smyczki,

Struny,

Gitary,

Cytry,

Herofonety i

Herofony



ulepszonej konstrukcyi grające przeszło 1000 najpiękniejszych melodii. Przesyłki zamiejscowe wykonują się natychmiast. Reparaty także przyjmują.

N. Zientkiewicz

w POZNANIU,
Stary Rynek nr. 35, I piętro.

Prima smole z węgla kamiennego w najlep. gatunku, poleca za cent. wraz z beczką po 2,25 mk. Przekupniom udz. rabatu. **M. Goldschmidt**, ul. Szeroka 1.

Wdowa 26 letnia mająca tylko jednego synka w 2-gim roku, posiadającą kamienicę wartości 6000 tal. i 17 morgi ziemi (700 tal. długu) szuka dla braku znajomości na tej drodze **męża**. Bliższych szczegółów dowiedzieć się można za osobistym przybyciem lub za przysłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź do **A. Kowalskiego w Ostrowie**, ulica Wrocławska nr. 206. Dyskretya rzecz honor. (4496)

Szukam folwarku

z mocną pszeną ziemią, 4-700 mg. obejmującego celem kupna lub w dzierżawę z blizką odstawą cukrow. baraków, przy zaliczce 8-10.000 tal., w obwodzie reieneyi Poznański. dla rodaka. (4508) **Drwęski i Langner.**

Gospodarstwo

w **Kaczanowie**, pół mili od Wrześni 80 morg bez paru przętów obejmujące, z kompletnym inwentarzem żywym, martwym i zasiewem jest natychmiast do sprzedania. Landzafty włociańskiej jest 6000 marek z 9 letnią amortyzacją. Dodaje się że tamże zaraz i probostwo 150 morg nabywca może wydzierżawić. Bliższych wiadomości udzieli Pan **W. Kaczorowski w Wrześni**. Września, dnia 11 maja 1887.

Tow. Pożyczkowe w Wrześni
Spółka zapisana.

X. Janas. W. Kaczorowski.
Wardęski. (4492)

Subjekt obeznany dokładnie z handlem żelaza, opatrzony w dobre świadectwa, poszukuje od 1-go czerwca lub 1-go lipca dalszego zajęcia. Łaskawe oferty uprasza się do Eksp. Wielkopolańska pod nr. 4495.

Zdatnej panny

do krawieczyzny damskiej, a mianowicie do upinania sukien, oraz do dozoru w szwalni, jako i wydzielania robót (stancja i stolowanie w domu) poszukują (4401)

Bracia Schmidt w Bydgoszczy
właściciel **T. Jedwabski**

Potrzebne od lipca na duże dobra

2 gospodynie

bez gotowania i 3 gospodynie z gotowaniem na 180 - 240 mk. rocznie. (4504)

Drwęski i Langner.

Poznań, Wilhelmowska ulica 11.

Potrzebna:

Kucharka hotelowa na prowincję na 80 tal. pensyi. (4481)

R. M. KOCZOROWSKI,
Podgórska ulica 7.

Potrzebna od lipca na 240 do 300 mk. 3 pisarzy gosp. na duże dobra. (4503)

Drwęski i Langner.

Gospodynini obezn. z gotowaniem na stół pański potrzebna natychmiast na 160 marek. O spieszne zgłoszenia upr. (4518) **K. Trampeczyński**, W. Garbary 11.

Potrzebny od lipca na 900 m. rocznie stary rachmistrz bezżenny do znacznych dóbr (4506) **Drwęski i Langner.**

Panna służąca

posiad. świadect. z pierwszorzędnym domów, obezn. z krawieczyzną i białem szyciem potrzeb. od 1 lipca. O spies. zgłosz. upr. **R. Trampeczyński**, W. Garbary 11.

3 kucharzy żon.

(4505)

4 kucharzy kawaler.
potrzeb. od lipca na wys. zasługi. **Drwęski i Langner.**

Pracznia

posiad. dobre świad. potrzebna od 1 lipca rb. na 32 tal. (4517) **R. Trampeczyński**, W. Garbary 11.

Stelmach kaw. potrzebny zaraz na 240 marek. (4507)

Drwęski i Langner.

Poznań, Wilhelmowska ulica 11.

Potrzebuję od 1 lipca: wódatra na deputat, kilku służących kaw., kucharzy, panay służące, gospodynie z gotowaniem, praczki i chłopca z porządnej rodziny z prowincyi w naukę krawiecką. (4519) **Hojński**, biuro zleceń, Wrocławska ul. nr. 28, II piętro.

PRACZKA

posiad. dobre świad. potrzebna od 1-go lipca na 32 tal. O spieszne zgłoszenia uprasza (4512) **P. Teyssandier**, Wielk. Garbary 8

Urzędnik gospodarczy

kawaler, 27 lat wieku, wolny od wojskowości, który był przez 2 lata w prowincjonalnej szkole gospodarczej na praktyce, oprócz tego 7 lat przy gospodarstwie, obecnie w miejscu, poszukuje posady od 1-go lipca r. b. pod dyspozycją dziedzica, lub administratora, tu w Książku, lub zagranicą. O łask. oferty uprasza się pod lit. **W. K. nr. 99** post. rest Jarocin. (4439)

Pisarz gospodarczy

z kilkoletnią praktyką, obecnie w miejscu, posiadający dobre świadectwa, poszukuje od 1. 7 1887 odpowiedniej posady. O łaskawe oferty uprasza się pod lit. **J. J.** poste restante Turza. (4451)

Dom. Mielica pod Kruświcą potrzebuje zdatnego

owczarza

od 1 lipca rb. Osobiste przedstawienie konieczne. (4478)

Handel wiktuałów z maglą
jest do sprzedania przy Wielkich Garbarach nr. 6. (4500)

Zdatny (4467)

polier ciesielski,

jako też

kilku mularzy

znajdzie stałe zatrudnienie u

Rabskiego,

budowniczego w Miłosławiu

Czeladnik siodlarski

znajdzie jeszcze stałe zatrudnienie u **Main'a**, mistrza siodlarskiego w Swarzędzu. (4444)

Dwóch zdatnych i trzeźwych

czeladników siodlarskich

na stałe zatrudnienie potrzebuje

SWĘDROWSKI

(4520) w Dobrzycy.

Zdolnych stolarzy

na dobre meble podług rysunku potrzebuje **Hildebrandt**, W. Garbary nr. 41. Zgłoszenia w poniedziałek od 12-1 godziny w południe (4524)

2 czeladzi szewskich

dobry **szteperkę** przyjmie zaraz **W. Andrzejewski**, szewc, Podgórska ulica nr. 8. (4463)

PANNY

zdolne do staniów, mogą się zgłosić zaraz na stałe zajęcie przy Wrocławskiej ulicy nr. 15

Panny do krawieczyzny i **uczenice** przyjmie natychmiast (4525)

M. Czarnecka,

ulica Strzałowa nr. 1, III p.

Kilka panien

potrzebuje zaraz do szycia

A. Pietrucha, krawiec 4510) ul. Ogrodowa nr. 3a.

PANNY biegłe w krawieczyźnie znajdują stałe zatrudnienie zaraz (4484)

K. Brukarzewicz,

Piekary 23, III p. w podwórzu.

Biegłą **panne** do szycia potrzebuje zaraz **S. HOJNAK** ul. Kramarska nr. 16, II p. (4521)

Panien kilka do maszyny białego szycia i jednej do ręki na stałe zatrudnienie poszukuje **WACZYŃSKA**, Wenecka ulica nr. 7. (4502)

Poszukuje się (4509)

panienek

na stół i stancję

Luzińska, Piekary 12.

Porządny

służący domowy

może się zgłosić do

Oberży Lipskiej

4523) św. Marcin nr. 63.

UCZNIA

do handlu z odpowiedniemi wykształceniem potrzebuje

R. Barcikowski,

4490) BAZAR.

Chłopca uczciwych rodziców mającego chęć wyuczyć się szewstwa damskiego i męskiego, przyjmie (4493)

W. Rembowski, Kościan.

(4373)

Ucznia

do drogerii przyjmie zaraz. Osobiste przedstawienie konieczne.

Z. RITTER, aptekarz.

Gniezno, ul. Warszawska.

Chłopca do posługi

syna porządnym rodzicom, poszukuje natychmiast

J. & T. Kamiński,

4501) Stary Rynek 76

Poszukuje się od lipca (4511)

gościńca

na wsi do wydzierżawienia.

P. Teyssandier, Wiel. Garbary 3.

Strzelecka ul. 20: warsztat stolarski do wynajęcia (1393)

(Dodatek).